

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

W oczekiwaniu na odpowiedź Włoch

POKÓJ CZY WOJNA I SANKCJE.

Genewa. — Co odpowiadzą Włochy na wtorkowy apel Komitetu 13-tu, wzywający je i Abisynję do natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych? Pytanie to, do którego przywiązuje się tutaj prawdziwie dramatyczne znaczenie, dominuje obecnie nad całą sytuacją międzynarodową.

Przypominamy, że okres wyczekiwania może potrwać jeszcze 6 dni, gdyż Komitet 13-tu postanowił zebrać się dopiero 10 marca, celem „zapoznania się z odpowiedzią obu stron wujających”. Zato po upływie tego terminu powzięcie krytycznych decyzji stanie się nieuchronne czy to w kierunku rozpoczęcia rokowań na zasadzie jakiegoś nowego planu ugodowego, czy też w kierunku uchwalenia sankcji naftowych, za które mi wypowiedział się w ub. poniedziałek minister Eden.

Najbliższe dni upłyną więc pod znakiem wyteżonych rokowań, od których wyniku zależy będą wydarzenia, być może, przełomowej doniosłości.

Do środy wieczorem w Genewie brak jakichkolwiek informacji, któreby ujawniły chociażby tylko tendencje, rozwijające się w Rzymie.

Obecni tutaj Włosi kładą cały nacisk na znaczenie swych sukcesów wojskowych i ograniczają się do powtarzania, że w razie zaostrożenia sankcyj wystąpią z Ligi Narodów i wypowiadają Lokarno. Podnoszą oni dalej, że układ francusko-włoski ze stycznia ub. roku przestał istnieć i dają do zrozumienia, że gotowi są porozumieć się z Niemcami chociażby za cenę Anschlussu, który byłby daleko groźniejszy dla Francji, Wielkiej Brytanji i Malej Ententy, aniżeli dla nich samych.

Trudno powiedzieć wiele jest w tych wynurzeniach gry dyplomatycznej, a wiele determinacji. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych panuje przeświadczenie, że Włosi zażądają w każdym razie wyczerpujących wyjaśnień co do planów, na jakiej miałyby się rozpoznać ewentualne rokowania pokojowe. Można nawet przypuszczać, że ambasador włoski w Paryżu otrzymał już instrukcje, zmierzające do przeprowadzenia odpowiednich rozmów.

Naogół mało kto wierzy w Genewie w jakokolwiek ustępliwość Włoch, a raczej oczekuje się wzrostu napięcia, niż zwrotu na lepsze.

Przyjazd korporantów polskich i estońskich.

W Warszawie odbyła się piękna uroczystość zawarcia uroczystego aktu przyjaźni pomiędzy jedną z najbardziej zasłużonych korporacji polskich Węlecia a estońska korporacją Viroma. Historia obu tych stowarzyszeń akademickich przeplatała się ze sobą, gdyż obydwa powstały równocześnie w Rydze przed 50 laty, obie należały do tego samego związku i obie grupowały ten sam element młodzieży przez samokształcenie i urabianie charakteru, pragnącej przygotować kadry wzorowych obywateli, przyszłej wolnej Ojczyzny. Przyjaźń obu tych korporacji przetrwała trudne lata wojenne i utrwaliła się obecne podpisaniem aktu wieczystej przyjaźni. Fragment tej pięknej uroczystości na naszym zdjęciu.



Przymusowe roboty dla chłopów w Rosji

Moskwa. — Rada komisarzy ludowych oraz komitet wykonawczy Sowieatów uchwalili ustawę, wprowadzającą w Rosji przymusowe roboty dla ludności wiejskiej. W dniu 3 bm. ogłoszono rozporządzenie, które czyni komisariat spraw wewnętrznych (GPU) odpowiedzialnym za wykonanie tych robót według ustalonego planu.

Plan ten zawiera następujące punkty:

1) Ludność wiejska odrabiać będzie roboty dwa razy w roku, mianowicie na wiosnę i w jesieni.

2) Każdy jest zobowiązany ustalonej dla niego okres pracy odrabiać jednorazowo.

Chłopi w kolektywach oraz inni mają obowiązek odrabiać roboty drogowe, osobście przez 6 dni w roku bez wynagrodzenia przysługującym im, jest, oddać do dyspozycji na ten czas również bezinteres-

ownie posiadane zwierzęta pociągowe, sprzęt transportowy oraz inny inwentarz.

Obywatele sowieccy, którym nałożony został indywidualny podatek rolniczy i dochodowy, zmuszeni będą odrabiać roboty przez podwójny okres, t.j. przez 12 dni w roku, wraz z całym posiadanym inwentarzem żywym i martwym.

Dalej postanawia ustawa, że obowiązek pracy przy budowie dróg dotyczy nie tylko mężczyzn w wieku od 18—45 lat, ale i kobiety od 18—40 lat.

Ustawa przewiduje też kary za niewykonanie obowiązku robót publicznych, mianowicie kary pieniężne w wysokości, równą jednej wartości niewykonanej a nałożonej pracy.

Rozporządzenie o robotach przymusowych, podpisali w dniu 3 b.m. w Moskwie na Kremlu Kalinin, Molotow i Unszlicht.

zostanie wszystko, aby nie dopuścić do nadmiernych zysków fabrykantów bro-

ni. „Biała Księga”, ogłoszona we wtorek przed południem, składa się z 19 stron pisma maszynowego i obejmuje 62 rozdziałów.

Pierwszy rozdział omawia politykę za granicą Anglii, prowadzoną w ostatnich latach przez poszczególne gabinety. Poruszając zatarg włosko-abisyński, „Biała Księga” stwierdza dalej, że w sierpniu ub. roku wytworzyła się taka sytuacja międzynarodowa, że Anglia nie mogła dłużej bagatelizować możliwości ewentualnego napadu nieprzyjacielskiego. To skłoniło rząd, po wysłuchaniu zaopatrywaną szefów sztabów generalnych do przedsięwzięcia nadzwyczajnych zarządzeń w dziedzinie obrony własnej, które właśnie streszcza nowy program dobrodzenia Anglii.

Min. Beck u króla Belgów

Bruksela. — W środę rano min. spraw zagr. Beck udał się w towarzystwie pośła R. P. Jackowskiego na zamek króla, gdzie powitany został u wejścia przez generałnego adjutanta króla gen. Gillaux oraz oficera ordynansowego króla pułk. Sixt.

W sali audjencjonalnej król Belgów Leopold III podszedł do ministra Becka i serdecznie uściskał mu dłoń.

Król miał na piersiach krzyż walecznych z dwoma okuciami. Wskazując ten order król Belgów oświadczył, że jest on bardzo dumny z posiadania polskiego odznaczenia wojskowego. Przypomniał, iż otrzymał krzyż walecznych kilkanaście lat temu jeszcze jako następcę tronu z rąk ministra Becka, ówczesnego pułkownika, który reprezentował z polecenia Marszałka Piłsudskiego armię polską przy naczelnym dowództwie wojsk belgijskich.

Rozmowa króla Leopolda z ministrem Beckiem trwała godzinę.

Po audjencji minister Beck opuścił zamek królewski.

Ministrowi Beckowi złożył wizytę Pał. Hymans, b. minister spraw zagran-

Olbrzymie zbrojenia Anglii

Go głosi „Biała Księga”

London. — Ogłoszona przez rząd angielski „Biała Księga”, dotycząca zbrojeń Anglii, głosi co następuje:

Przewiduje się w roku 1937 rozpocząć uzupełnienie floty przez budowę 2 wielkich okrętów wojennych i zmodernizowanie posiadanych okrętów flagowych. Liczba krążowników planuje się podwyższyć do 30, bowiem posiadane obecnie w liczbie 70, będą do tego czasu częściowo lub całkowicie przestarzałe. 5 krążowników będzie zbudowanych jeszcze w bieżącym roku.

Jednocześnie prowadzona będzie systematyczna budowa nowych torpedowców i łodzi podwodnych. Ustalona liczba nowych holowników i innych statków specjalnych zostanie utrzymana. Niebawem rozpocznie się też budowa nowego lotniska. Tabor lotnictwa morskiego zostanie wybitnie zwiększony, a personal marynarki stopniowo powiększany będzie o 6000 ludzi w ciągu roku.

Co się tyczy armii, to rząd proponuje utworzenie 4 nowych batalionów piechoty dla celów obrony krajowej. Pozostałe formacje mają być przekształcone w możliwie efektywną armię, wyposażoną według nowoczesnych wymagań techniki wojennej i będą tak przygotowane, aby w razie potrzeby mogły skutecznie zasilić armię morską.

Rząd postanawia uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby ożywić i zwiększyć rekrutację kraju, która — jak wiadomo — jest ochotniczą. Niezwłocznie wprowadzone zostanie lepsze wyposażenie i wyszkolenie rekruta.

Przyspieszone zostaną prace nad umocnieniem obrony wybrzeża i portów angielskich oraz zamorskich. Zarządzenia obrony przeciwlotniczej, wprowadzone w południowo-wschodniej części kraju, zostaną znacznie rozszerzone i obejmą również inne części kraju, przede wszystkim uprzemysłowione obszary w centrum i na północ Anglii.

W lotnictwie utworzone 4 nowe eskadry pomocnicze, przeznaczone do współpracy z armią lądową. Nowy program określa się pierwszych linii lotniczych (na wypadek wojny) na 1750 samolotów, nie licząc hydroplanów.

Co się tyczy obrony przeciwlotniczej, to ministerstwo spr. wewn. opracowało szereg projektów, które po dokładnym przestudowaniu, wprowadzone zostaną w życie. Zastosowanie tych zarządzeń by-

dzie nadzwyczaj kosztowne, konieczne, jest zatem ich należytą zorganizowanie, do czego rząd zawezwał współpracę zarówno przedstawicieli przemysłu, jak i związków zawodowych.

Dla zaspokojenia zapotrzebowania na broń, amunicję i t. p. koniecznym jest podwojenie liczby fabryk broni znajdujących się w rękach rządu. Przy stwarzaniu nowych ośrodków przemysłu wojennego zwrócić się szczególną uwagę na położenie terytorjalne i ich odpowiednie zabezpieczenie.

Zamówienia na nowe samoloty rozda-

Włosko-niemiecki front antysankcyjny

NAGŁY PRZYJAZD MIN. NEURATHA DO RZYMU.

Wiedeń. — Urzędowa agencja włoska Stefani ogłosiła wiadomość o nagłym wyjeździe niemieckiego min. spraw zagr. Neuratha do Rzymu. Wiadomość ta podzielała tu jak bomba.

Nie ulega wątpliwości, że pobyt Neuratha w Rzymie poświęcony będzie całkowicie kwestii dalszego zacieśnienia stosunków niemiecko-włoskich, które specjalnie w obecnej chwili nabiera olbrzymiego wprost znaczenia, jeżeli się zważy sytuację, w której Włochy noszą się z planem wystąpienia z Ligi Narodów i wypowiedzenia układu locarneskiego, na wypadek uchwalenia zaostrożonych sankcyj.



Z frontu abisyńskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia dowódcę włoskiej południowej armii na froncie abisyńskim gen. Grazianni, podczas wydawania rozkazu podległym mu wojskom, zapomocą radiowej stacji nadawczej. Gen. Grazianni stoi w pośrodku grupy w białej koszuli.



cznych, obecny minister stanu i członek rady ministrów.

WIEDEN O WIZYCIE MIN. BECKA W BRUKSELI.

Wiedeń. — Według informacji „Neues Wiener Abendblatt” wizyta ministra Becka w Brukseli, jak również zapowiedziana wizyta w Belgradzie, ma na celu przygotowanie rokowań politycznych pomiędzy Warszawą a Paryżem.

Oświadczenie min. Becka DLA PRASY.

Bruksela. — Minister Beck przyjął w poselstwie polskim przedstawicieli prasy belgijskiej i polskiej. Według sprawozdania agencji „Belga” oświadczył minister Beck m. in.: Rząd polski, nie naruszając swoich dawniej przyjętych zobowiązań wobec swoich sojuszników, uważał za wskazane, aby w pierwszym rzędzie uregulować swe stosunki z obydwojoma najważniejszymi państwami sąsiednimi: Rosją i Niemcami.

Rząd polski, nie naruszając swoich dawniej przyjętych zobowiązań wobec swoich sojuszników, uważał za wskazane, aby w pierwszym rzędzie uregulować swe stosunki z obydwojoma najważniejszymi państwami sąsiednimi: Rosją i Niemcami.

Rząd polski, nie naruszając swoich dawniej przyjętych zobowiązań wobec swoich sojuszników, uważał za wskazane, aby w pierwszym rzędzie uregulować swe stosunki z obydwojoma najważniejszymi państwami sąsiednimi: Rosją i Niemcami.

Rząd polski, nie naruszając swoich dawniej przyjętych zobowiązań wobec swoich sojuszników, uważał za wskazane, aby w pierwszym rzędzie uregulować swe stosunki z obydwojoma najważniejszymi państwami sąsiednimi: Rosją i Niemcami.

Rząd polski, nie naruszając swoich dawniej przyjętych zobowiązań wobec swoich sojuszników, uważał za wskazane, aby w pierwszym rzędzie uregulować swe stosunki z obydwojoma najważniejszymi państwami sąsiednimi: Rosją i Niemcami.

Rząd polski, nie naruszając swoich dawniej przyjętych zobowiązań wobec swoich sojuszników, uważał za wskazane, aby w pierwszym rzędzie uregulować swe stosunki z obydwojoma najważniejszymi państwami sąsiednimi: Rosją i Niemcami.

TELEGRAMY

AJENCJA STEFANIEGO ZAPRZECZA.

Wiedeń. — Doniesienie urzędowej agencji włoskiej Stefania o przybyciu niemieckiego ministra spraw zagr. Neuratha do Mediolanu w drodze do Rzymu, zostało przez tę agencję w kilka godzin później odemontowane.

Zaprzeczenie urzędowe stwierdza, że ekspozytura agencji w Mediolanie zamienia syna ministra Neuratha, będącego od szeregu lat członkiem ambasady niemieckiej w Rzymie z jego ojcem ministrem spraw zagranicznych.

Syn Neuratha wracał w ub. wtorek z Lugano przez Mediolan z urlopu wypoczynkowego do Rzymu.

Sceptycy wyrażają powątpiewanie, ażeby urzędowa agencja włoska mogła pomylić się tak dalece co do osoby min. Neuratha, którego syn jest od sześciu lat zresztą radcą legacyjnym ambasady niemieckiej w Rzymie.

OBİAD NA CZĘŚĆ MIN. GOEBBELSA.

Berlin. — W salonach ambasady R. P. w Berlinie wydał ambasador Lipski obiad na cześć ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa i jego małżonki. W obiedzie tym wzięli m. in. również udział ambasador von Ribbentrop, ambasador Włoch Atlolico z małżonką, podsekretarz stanu Leinert z małżonką, przywódca ruchu sportowego von Tschammer und Osten, dyrektor wydziału departamentu prasowego w ministerium spraw zagranicznych Rzeszy oraz szereg innych gości.

Po obiedzie odbył się rań, na który przybyli również bawiący w Berlinie artyści polscy: Pola Negri, Wanda Werńska, Jan Kiepura, oraz Procopieni.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwiłkom męża i ojca naszego FRANCISZKA ŚWIATKA

Wielka klęska, czy porażka?

CO MÓWIĄ KOMUNIKATY ABISYNSKIE?

Addis Abeba. — Przerwana od dwóch dni komunikacja telegraficzna i telefoniczna pomiędzy Addis Abebą a kwatery główna na froncie północnym została w śróde przywrócona. Niemniej nadeszły tu tylko skąpe wiadomości o ostatnich wypadkach pod Makalle i Amba Aladzi.

WŁOSKI PATROL PRZYTRZYMANY W EGIPCIE.

Kairo. — Prasa egipska potwierdza obecnie pogłoski o aresztowaniu przez pograniczne posterunki egipskie patrolu włoskiego, który przekroczył granicę libijską.

Dalej głoszą wiadomości, że Włosi usiłovali okrzyć armię Rasy Kassy, co im się nie udało. Jedyną najbardziej wysunięte posterunki tej armii zostały osaczone, ale dotąd nie udało się wziąć ich do niewoli. Raport abisyński zaprze-

cza też kategorycznie, jakoby Włosi dożyć mieli Tembien, zauważając, że wojska włoskie stoją nad rzeką Buri, na zachód od Abaro.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cęce

Rickett pośredniczy MIEDZY NEGUSEM A MUSSOLINIM?

London. — „Daily Express” zamieszcza sensacyjną wiadomość, że Anglik Rickett, który w swoim czasie uzyskał słynną koncesję naftową od cesarza Abisyńji, udaje się z Rzymu do Abisyńji jako pośrednik pomiędzy Mussolinim a negusem.

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOVA W CHINACH.

London. — Reuter donosi z Nankinu, że rząd centralny oświadczył, iż wprowadza niezwłocznie powszechny obowiązek służby wojskowej w całym Chinach.

W GENEWIE MÓWIĄ O TAJNYCH ROKOWANIACH WŁOSKO-ABISYNSKICH.

Genewa. — Mówią tu, że według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości ze źródeł angielskich, rozpocząć się miały obecnie pomiędzy Włochami a Abisyńją tajne rokowania pokojowe i to podobno z osobistej inicjatywy negusa, zdającego sobie dokładnie sprawę z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Abisyńja.

Terror strażujących windziarzy

Nowy Jork. — W czwartym dniu strajku windziarzy „drapaców” chmur doszło do starcia pomiędzy policją a 5000 strajkującymi, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne.

WŁOSKO-NIEMIECKIE POROZUMIENIE W SPRAWIE AUSTRII?

Paryż. Według „Echo de Paris” wśród niektórych delegacji w Genewie krąży wiadomość, że niebawem ma być podpisana pomiędzy Włochami a Niemcami deklaracja w sprawie Austrii analogiczna do deklaracji niemiecko-polskiej z 26 stycznia 1934.

ARTRETYZM powstałe wskutek zjedzenia innych materij. Stojuskie zioła

Broszury bezpłatnie. Labor. „Cholekinaza” Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apt. i składki apteczne.

POWSTANCY STANĄ PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Tokio. — W śróde odbyło się posiedzenie Rady koronnej, któremu przewodniczył cesarz, a w wyniku którego postanowiono zwołać sąd wojenny dla osądzenia uczestników rewolucji. Trybunałowi temu przewodniczyć będzie minister wojny.

Zawieszenie wykładow na uniwersytecie

Warszawa. — Walka młodzieży akademickiej o obniżenie czesnego nabiera coraz ostrzejszych form. Podczas gdy właściwe czynniki w dalszym ciągu trwają na stanowisku utrzymania opłat na wysokości dotychczasowej.

W JAPONI JESZCZE NIE UTWORZONO RZĄDU.

Tokio. — Kasę Konoye, któremu cesarz japoński powierzył misję utworzenia rządu, niespodziewanie w ostatniej chwili prosił cesarza o odebranie mu tej misji, gdyż staby stan zdrowia nie pozwalał mu przyjąć na siebie trudnych obowiązków sęza rządu.

WALKA MŁODZIEŻY O OBNIŻENIE OPŁAT PRZYBIERA OSTRE FORMY.

Wśród na Uniwersytecie warszawskim rozegrały się wypadki, które spowodowały zawieszenie wykładow na tej uczelni aż do odwołania przez rektora prof. Pięnkowskiego. Około godz. 10-jej rano w gmachu głównym uniwersytetu, gdzie przy biurach kwestury gromadzili się studenci niesolidaryzujący się z uchwałami młodzieży w sprawie wstrzymania się od wnoszenia opłat, zjawiała się liczna grupa demonstrantów, którzy usunęli zgromadzonych w kwesturze studentów, przeważnie żydów.

W sztabie głównego dowódcy w Tokio oświadcza, że przeszło 1400 oficerów i żołnierzy będzie odpowiadało przed sądem za udział w puczu. Należą oni do 3 pułku piechoty pierwszej dywizji oraz do 7 pułku artylerji ciężkiej.

Na podkreślenie zasługuje wystąpienie jednego z urzędników kwestury, który dobył rewolweru i począł nim grozić manifestującym studentom, zapowiadając, że będzie strzelał.

W sztabie głównego dowódcy w Tokio oświadcza, że przeszło 1400 oficerów i żołnierzy będzie odpowiadało przed sądem za udział w puczu. Należą oni do 3 pułku piechoty pierwszej dywizji oraz do 7 pułku artylerji ciężkiej.

Po usunięciu interesantów z biur kwestury, studenci udali się do sal wykładowych, skąd usunęto żydów. Do zajść doszło w nowym gmachu audytoryjnym na wykładzie prof. Witwickiego, nie cieszącego się sympatją młodzieży. Z audytoryum usunęto żydów, przyczem kilkunastu z nich zostało dotkliwie poturbowanych. Pod adresem prof. Witwickiego

władzie strajkującymi a policją, której wroście udało się rozprószyć manifestantów. W czasie nocy strajkujący dokonali ok. 600 napadów. Wiele osób jest rannych. Rząd federalny wysłał Edwardsa Mac Grady, zastępcę pani Perkins, sekretarza departamentu pracy, celem przeprowadzenia na pośrednictwa pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Pierwsze rozmowy nę dały jednak żadnych rezultatów. Według danych policyjnych, około 1300 gmachów jest sparalizowanych przez strajk. Strażujący jednak utrzymują, że liczbą ta sięga 4.000.

JAN KIEPURA W BERLINIE.

Berlin. — Jan Kiepura opuścił Berlin, udając się do Wiednia, gdzie będzie miał dwa lub trzy gościnne występy w operze, a potem nakręcać tam będzie film p. t. „Szkoła górnego C.” Przed odjazdem komcern filmowy „Tobias” wydał na cześć J. Kiepury pożegnalne przyjęcie, gdyż Berlin nie spodziewa się uszyć tak prędko artysty. Kiepura, po ukończeniu filmu, zamierza powrócić na dłuższy czas do Hollywood. Zapewnił on jednak, że przed wyjazdem do Hollywood zagęści w operze warszawskiej.

ZBRODNICZE WYBRANKI WYWROTOW HISPANII.

Madryt. — W Terre Vieja, koło Alicante, dopuścił się gwałtów elementu lewicowo-radykalnego. Podpalono kościół, stanowiący cel pielgrzymek, wykonano napady na mieszkanka wielu osób o przekonaniach prawicowych i podpalono budynek sądowny i lokal partyni katolickiej akcji ludowej. Całe urządzenie oraz wszystkie akta padły ofiarą płomieni.

NIEMIECKA PARA SZPIEGOWSKA PRZED SĄDEM W LONDYNIE.

London. — W śróde rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces Hermana na Goertza, pisarza i advokata niemieckiego, oskarżonego o szpiegostwo. Goertz został aresztowany w listopadzie r. ub. w czasie zdejmowania planów magazynów lotnictwa wojskowego. Pożatem Goertz jest oskarżony wraz z młodą Niemką Mariją Emio o wykreowanie przeciwko prawu o tajemnicy państwowej. — Oskarżony do winy się nie przyznaje.

TYFUS PŁAMISTY W BESARABIJ.

Bukareszt. — Epidemia tyfusu płamiste w Besarabji nie ustaje. W Kiszyniowie zarejestrowano kilkadziesiąt nowych wypadków zachorowań. Podobnie brzmia wieści z szeregu innych powiatów, zwłaszcza z postród objętych klęską głodu. Równocześnie wśród młodzieży szkół średnich szerzy się epidemia szkarlatyny. Władze wydały szereg zarządzeń, celem walki z epidemiami.

Odnowa ks. Konoyi wywołała w całym Tokio niebawące wrażenie, tembardziej, że dzienniki ogłosily już w nadzwyczajnych

sme filmową i zniszczyli ją na miejscu.

OSTATNIE WIADOMOSCI

TADEUSZ BALCEREK

maturozyska Gimn. im. H. Sienkiewicza.
Zmarł dnia 3 marca 1936 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Warszawskiej 300 na cmentarz na Kulach odbędzie się dn. 6 marca o godz. 4 p. n.
W zmarłym tracimy człowieka i uczynnego koleżę. — Cześć Jego pamięci.
KOLEDZY KL. 8 GIM. SIENKIEWICZA.

Józef Warzecha

Opatrzony św. Sakramentami, po atakach i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 4-go b.m. przedwczoraj lat 31.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Głuszyńcu do kościoła św. Barbary, nastąpi w sobotę dnia 7-go marca o godzinie 3-iej po południu, poczem pogrzeb na cmentarzu św. Rocha.
O czym zawiadamiamy
ZONA, SYN I RODZINA.

Z Sądu Okręgowego

Oszukańcza afera b. woźnego z Magistratu.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę oskarżonego b. woźnego Magistratu Eugenjusza Wróblewskiego.
Kasjer Magistratu Szymon Gruk, który wydaje kartki meldunkowe na oddziały, przy badaniu stanu ilości kartek w sierpniu 1934 r. stwierdził, że wszystko jest w porządku. Natomiast przy drugim sprawdzaniu w dniu 21 lutego 1935 r. zauważył brak 12.000 kartek, co stanowi przy 5 gr. za sztukę 600 zł.

Kasjer, zaintrygowany brakiem takiej znacznej ilości kartek, zwrócił baczna uwagę na woźnego Wróblewskiego, któremu, gdy się zwracał do niego po kartki, pozwalał samemu brać żadaną ilość

kartek z szafy, mając do pewnego stopnia zaufanie.

To też gdy Wróblewski przyszedł po kartki, pozwolił mu znów samemu wziąć kartki, obserwując go jednak uważnie. Rzeczywiście kasjer nie pomysł się w swych przypuszczeniach, bo spostrzegł jak Wróblewski schował 2 paczki kartek pod marynarkę, a 1 do kieszeni, zaś resztę oficjalnie trzymał w ręku.

Wówczas kasjer zaważwał jeszcze jednego z urzędników i odebrał kartki. Wróblewski oświadczył, ażeby mu nie robić doniesienia, bo uda się do drukarni i obsztaluje brakujące kartki. Wyraził również gotowość pokrycia szkody w rachach pieniężnych.

Zawiadomiona policja po przeprowadzeniu dochodzenia skierowała sprawę do Sądu, której epilog rozegrał się wczoraj.

Wróblewski przyznał się do wzięcia kartek, ale nie w takiej ilości. Kartki wziął, bo pani, która sprzedaje je przy oknie, miała braki, ponieważ nie było pełnej ilości w paczkach. Wróblewski więc, biorąc, chciał kartki wręczyć urzędnicze, aby wybić ją z kłopotu.

Sąd uznał go winnym przywłaszczenia sobie kartek meldunkowych w ilości ponad 300 sztuk i skazał go na 3 miesięcy więzienia.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23 $\frac{1}{2}$; rubel złoty 4.75; dolar złoty 8.96 $\frac{1}{2}$; banknoty niemieckie 147.25.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 5 na 6 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Fryderyka, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

WIELKIE ZWYCĘSTWO WŁOSKIE.

Rzym 5.3. — Donoszą z włoskiej kwatery głównej: Bitwa jest skończona. Obecnie trwa tylko pościg. Nieprzyjacieli ucieka na południe. Po raz pierwszy w działaniach wojskowych Abisynjczy żołnierze abisynscy w ucieczce rzucali broń. 150-tysięcna armia abisyńska na froncie północnym nie istnieje już jako wojsko. Nieprzyjaciel w kraju Enderta i w kraju Scire poniosł klęskę, a wojska, które były w Tembienie, są przez nas wprost zdruzgotane.

Tamy z ciał ludzkich PO MORDERCZEJ BITWIE NAD RZEKĄ TAKAZZE.

Londyn 5.3. — Armia rasa Imru, podzielona na dwie kolumny, cofa się w kierunku przełęczy Dembegina i Addi-Rassi. Armia włoska obsadzi obecnie linję rzeki Takazze jako punkt wyjścia do przyszłych operacji. Straty abisynczyków od połowy stycznia w trzech bitwach w Enderta, Tembienie i Scire obliczane są przez Włochów na 35 tysięcy zabitych i rannych, 1500 wziętych do niewoli. Poza tem Włosi wzięli ogromną zdobycz. W Tembienie straty Rasy Kassa wynoszą 50 tysięcy zabitych i rannych, 50 jeńców.

Przy niektórych przejściach przez rzekę leżą jukagbyby tamy z ciał ludzkich. Straty włoskie obliczane są we wszystkich trzech bitwach na 2.100 zabitych i rannych.

Gen. Graziani rozpoczął nową ofensywę na froncie południowym.

ORDZIE CESARZA ABISYNIJ.

Addis Abeba 5.3. — Z okazji święta muzłmańskiego Kurban-Bajram odczytano na zgromadzeniach ordzie cesarza następujące treści: „Wojna dopiero teraz zaczyna się. Wszyscy zdolni do noszenia bro-

ni winni udać się na front dla obrony ojczyzny. Nie wiercie włoskim opowiadaniom o zwycięstwach i stratach, abowiadom, gdy Włosi zabiją dwóch Abisynczyków, oświadczają, że znieśli całą dywizję abisyńską.”

OKRES DESZCZÓW W ABISYNIJ.

Parý 5.3. — Urzędowo potwierdzono, że koleją Dżibuti — Addis Abeba, jak zwykle została już unieruchomiona na cały okres deszczów.

WYBRYKI STRAJKUJĄCYCH

Nowy Jork 5.3. — O północy 5 tys. strajkujących dozorców domowych i windziarę wdarnęło do szeregu budynków na Park Avenue, tłukąc szyby, bijąc przeciwników strajku, przyciemnieli w wielu z nich wiatrownice do przedpokojów zamieszkałych mieszkań. Policja rozproszyła demonstrantów. Z prowincji przybyło wiele osób, pragnących zastąpić strajkujących.

ARESztOWANIE NACZELNIKA I SEKRETARZA SĄDU.

Gniezno 5.3. — Aresztowano tu b. Naczelnika sądu grodzkiego we Wrześni Teofila Stachowskiego pod zarzutem przywłaszczenia około 14000 zł. z sum deponowanych sądu we Wrześni. Jednocześnie z nim aresztowano sekretarza sądu Antoniego Krotoszyńskiego, posadzonego o współdziałanie w tem przestępstwie.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

Poznań 5.3. — Zuchwałej kradzieży dopuszczono się w biurach spółdzielni kupieckiej „Kredyt”.

Do spółdzielni włamali się nieznanymi złoczytami, zabrali 8.000 zł. i polisę ubezpieczeniową banku „Vesta”. Kradzież ta, była dziełem rutynowanych włamywaczy, którzy m. in. do otworcia ogniotrawiały kasy użyły aparatu tlenowego.

— Toruń z Zw. Strzel. Lwów, A. Z. S. — Warszawa z Olszą — Kraków i H. K. S. — Łódź z Gryf Toruń.

Ogółem 6 walk, co przy udziale A. Z. S-u b. mistrza Polski budzi już w Częstochowie sensację.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ

„Towarzystwo Elektryczne Okręgu Częstochowskiego” w Częstochowie — ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Akcjonariuszy, że w dniu 30 marca 1936 r. o godzinie 9.30 w lokalu przy ul. Czackiego 8 m. 6 w Warszawie odbędzie się X Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu na dzień 31.12.1935 r. i rachunków zysków i strat za rok 1935, 3) Pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 4) Postanowienie odnośnie salda rachunku zysków i strat, 5) Wybór Rady Nadzorczej, 6) Ustalenie wynagrodzenia Rady Nadzorczej, 7) Wolne wnioski akcjonariuszy.

Uwagi: 1) PP. Akcjonariusze mogą w ciągu siedmiu dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać dodatkowe sprawy do porządku dziennego Walnego Zgromadzenia, 2) PP. Akcjonariusze mają prawo w ciągu siedmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem żądać wydania odpisu wniosków w sprawach objętych porządkiem dziennym, 3) PP. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni mi siedem dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Częstochowie swoje akcie lub dowody złożenia akcji u notariusza, w instytucji kredytowej krajowej, w Banque de Bruxelles w Brukseli lub też w „Compagnie Générale d'Entreprises Electriques et Industrielles” w Brukseli.

GARAŻ do wynajęcia, ul. Chłopskiego nr. 31/33, 665	TRZY POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 9, Wiadomość u dozorcę, 467
KUPIE motocykl w dobrym stanie. Oferty do Sklepu „Gonia” pod „Moto”	PLAC w śródmieściu od 40 tysięcy, cegły do sprzedania, telefon 15-79, 667
KUPIE maszynę do cięcia papieru i podkawkę do złożeń. — Zgłoszenia do Sklepu „Gonia” pod „Maszynę”, 669	POSZUKUJĘ 2-ch pokoi, ewentualnie 1-go pokoju z kuchnią, w okolicy apteki Ubez. Spół. przy ul. Narutowicza. Oferty do Sklepu „Gonia”, 675
TRZY I DWA POKOJE z kuchnią do wynajęcia, ul. 3-go Maja nr 10, 648	POTRZEBNA puliynowana ekspedientka do wędliniarz. Wiadomość II Aleja nr. 26, Pleskaczynska, 671
SPRZĘDAM samochód ciężarowy w dobrym stanie Chevrolet 6-cio cylindrowy na chodzie. Zgłoszenia do Sklepu „Gonia” pod „Samochód”, 666	POTRZEBNA panienka do 6-letniego chłopczyka na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia do Sklepu „Gonia”, 675

WASZEKIE ZABIEGI
szkolenie, zwalczanie korowki i spryskiwanie owadogłodźniczo, uskuteczniac Miłokowski ul. Jasnogórska nr. 25

UNIĘWAZIAM
zabiegane zaświadczenie lekarskie, kolejarzkie — wydane przez Wydział Sanitarny Warszawski w celu leczenia w Częstochowie, 650

ZGUBIONO
dowód osobisty wydany na imię Marcjana Kłos. Łaskawego znaleźć proszę o zwrot do Sklepu „Gonia”, 670

TRZY POKOJE
z kuchnią, z łazienką, do wynajęcia, Wiadomość u gospodarza: III Aleja nr. 55, 649

SKRADZIONO
pistolet automatyczny, szesciostrzałowy, firmy „Mab” Nr. 64364, kal. 6 mm

ZGUBIONO
książeczkę P. K. O. — Nr. 148332. F. Binczak, 643

Z teatru Kameralnego.

„MATURA” — SZTUKA W 3-CH AKTACH WŁ. FODORA.

Autorki węgierscy są obecnie „en vogue”. Prawdziwa inwazja Węgrów w literaturze, w filmie, w teatrze. I na naszej scenie ujrzymy niemal pod rząd coś z pięć komedii dramatopisarzy miazdiarskich. Najczęściej powtarzają się ostatnie nazwiska: Fodora i Bus Fekete’go, którzy pod tą czy inną postacią aplikują z małemi odmiannami uśmiechnięte i wruszające bajki o Kopuszku. Powrotna fala romantyzmu.

Tym razem znów Fodor, ale inny, odmienny w temacie sztuki, w której pokusił się o niemy, ale zawsze ciekawy problem, wiedząc dobrze, że sprawy wychowania, stosunek nauczyciela do młodzieży są sprawami interesującymi ogół. A że umiał nadać swęj sztuce smak świeżości, starając się nadszyskować o żywość w rysunku środowiska i atmosfery, jak również o szlachetny humanitaryzm, to też sztuka jest prawdziwie zajmująca.

Zresztą problemów sztuki nie można brać nazbyt serjo, nie są one z tych prawdziwie wielkich, palących: pokój nauczycielski i bogata galeria figur profesorskich, z których niemal każda inaczej reaguje na skandal w szkole. Fabuła „Matury” i komedjowy tok sztuki oparte są na znalezieniu przez sroga nauczycielkę w koszu od papierów w 8-jej klasie miłosnego listu jednej z uczennic do nieznanego osobnika. Śledztwo, sąd profesorski. Tu już sztuka przekształca się w groźne, pełne ognia widowisko. Sesja i sąd nauczycielski jest kulminacyjnym momentem, wpada na tony tragedji, trochę patetycznej, lecz osiagającej zamierzony przez autora efekt: wzruszenie publiczności, która żywo uczestniczy w zmiennych perypetjach szkolnego incydentu, sympatyzuje z porwym uczuciem szerszej maturyzystki i profesorami, stającymi w jej obronie, oburza się na zjadliwą surowość nauczyciela-inkwizytora, a wrusza się najbardziej skrucają starą nauczycielką-mizantropki.

Ożywia istotę fabuły rozmowa uczeniycy z dyrektorem, w której przestępcy nie upiera się, iż list był tylko „wypracowaniem uczuciowym” według literackich wzorów romantyków, a wreszcie w rozpaczliwej obronie chwytą się zrzędnego wybiegu, twierdząc, że fatalny list pisanym był z myślą właśnie o dyrektorzę, w którym kocha się cała klasa. I tu nie kłamie, zostaje tylko złe zrozumiana, skąd narasta nowy konflikt uczu, zwłaszcza, że w grę wchodzi i nieodwzajemniona miłość nauczycielskiej lacy do dyrektora. „Trzyaktowa „Matura” kończy się właściwie wraz z aktem drugim. Trzeci akt jest sztucznie docepcionym, sentymentalnym, lecz ładnym obrazkiem, w któ-

rym najcenniejszy epizod stanowi wzruszające rozstanie się ze szkołą starego profesora, cicho, niemal ukradkiem przed samym sobą odchodzącego na wysłużoną emeryturę.

Jakkolwiek w sztuce niema wyraźnej idei przy pewnych latwniach, lecz równocześnie jest wiele życia, trafnych obserwacji, realnych postaci i znajomości charakterów. Gęsto rozsiiane uśmiechy, dowcip — są okrasą sztuki, obliczonej na powodzenie.

Wybór sztuki uznać należy za nader trafny, wnosi ona bowiem coś nowego do reperturu, który zagrożony już był pewną monotonią w szeregu kilku komedji podobnego pokroju i typu. Wraz z „Maturą” linja repertuarowa naszego teatru idzie w górę.

W starannem przygotowaniu reżyserskiem p. St. Kwaskowskiego zagrano rzecz doskonale. W roli zakochanej nauczycielki lacy wystąpiła znakomita artystka p. Janina Biesiadecka, a jej powściągliwa, ciepła gra nadawała sztuce głębsze tony i akcenty. Pani Biesiadecka jest nader cennym nabytkiem naszej sceny. Świętym, wyrazistym typ stary, stętyczający i złośliwie nauczycielski stworzyła p. H. Świecicka. Była to kreacja wysokiej klasy, prawdziwy majstersztyk gry aktorskiej i charakteryzacji. Równie doskonale w typie starego, dobroliwego profesora-emeryta był p. St. Kwaskowski, wprowadzając wesołość i pięknie wygrajając moment rozstania się ze szkołą (brawa przy otwartej kurtynie). Ładnie g z ekspresją dramatyczną p. M. Zarebińska przeistoczyła się w postać rozegzaltowanej miłością maturyzystki. Miękkio, precyzyjnie zagrał p. E. Dobrowolski rolę dyrektora, którego szlachetna sylwetka zarysowana była nader sympatycznie. Wykonawcy innych ról wywiązały się dobrze z zadania: nowozaaanżowana p. W. Stanisławska (naucz. gymnastyki), p. Z. Przeradzki, który może trochę nazbyt przesadnie wygrawał rolę prof. matematyki „kwadratowego łba”, p. Z. Bończa (prof. historii naturalnej), p. W. Bernatowicz (doskonale woźny), p. I. Tomaszewska (maturyzystka), pp. J. Janota i W. Wybrański w rolach profesorów oraz p. St. Małatyński, jako narzeczony zakochanej maturyzystki. — Dekoracja p. J. Rybkowskiego, pokój nauczycielski, — nader staranna i efektowna.

Publiczność przyjęła sztukę bardzo gorąco uczuciowo okłaskami. Po drugim akcie wykonawczym ról głównych z p. Biesiadeką na czele wręcone zostały kosze kwiatów.

„Matura” może liczyć na długotrwałe powodzenie.

Mocna bóika

na rogu ulic Piotrowskiej i Piłsudskiego.

Ubiegłej nocy rogu ulic Piotrowskiej i Piłsudskiego był terenem burzliwej bóiki.

Walka rozgorzała między sześcioma osobami „prawdopodobnie z powodu jakiejś kobiety, która najspokojniej stała na boku i przyglądała się boję mężczyzn.

W pewnym momencie jeden z walczących odebrał kawał sztaby betonowej i zaczął okładać nią po głowach osobników strony przeciwnej. Głowy jednak walczących widocznie okazały się mocniejsze, bo sztaba betonowa pękła na kilka części, co posłużyło za broń dla wszystkich.

Na krzyk, że idzie policja, pokrwawieni osobnicy rozbiegli się na wszystkie strony.

Walczący musieli należeć do „Dobrowego” towarzystwa, które załatwia porachunki między sobą, gdyż nikt jeszcze z pobitych nie zameldował o tem w komisariacie.

Nieuczciwy dorożkarz

Ćwiakowska Albina, zam. przy ulicy Ogrodowej, padła ofiarą po części własnej nieuwagi.

Oto przyszedł do niej dorożkarz Rak, zam. przy ul. Marysia, po należność w sumie 3 zł.

W czasie regulowania teju należności dała mu p. Ćwiakowska 8 zł. zamiast 3 zł., a kiedy po godzinie spostrzegła pomyłkę i udała się do Raka o zwrot pieniędzy, ten nie chciał zwrócić pieniędzy pobranych w nieuczciwy sposób.

P. Ćwiakowska zameldowała o powyższym fakcie w policji.

Kronika sportowa

Pierwsze walki o wejście do finału w mistrzostwach zimowych pań w Częstochowie. Dnia 7 o godz. 15 w gmachu „Obroju Ogniska Niepodległości” ul. Pułaskiego 2, odbyła się pierwsza walka w rozgrywkach o wejście do finału w mistrzostwach zimowych Polski pań w siatkówkę, które jak wiadomo w tym roku odbędą się w Częstochowie.

W pierwszych rozgrywkach spotkają się Olsza — Kraków z S. M. P. Częstochowa, H. K. S. Łódź z S. M. P. Częstochowa, Gryf

OFIARY.

Bezimiennie zł. 5 na ubranie do chrztu dla biednego młodzieńca pod opieką Br. Albertynów.

Na Miejski Komitet dożywania dzieci — Samopomoc i gimn. państw. im. H. Sienkiewicza dla uczczenia pamięci dobrego kolegi, ś. p. Tadeusza Balcerka, maturyzysty z zamiast wdęcia na trumnie zł. 10.

Józef Piotrowski zł. 1 — na ubranie dla biednego młodzieńca do chrztu do dysp. Br. Albertynów.

JOZEF HAYDN



KWARTETY WOKALNE PRZEZ RADIO PIATEK 6. M. GODZ. 17.30

Listy do Redakcji

O wytrwałości i kupowanie u swoich. Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie umieścić na łamach swego poczytnego pisma opis jednego ze środków, jakim nie gardzą konkurenci żydzi w stosunku do Polaków.

Otóż dn. 20-go ub. m. do mego sklepu przy ul. św. Rocha 56 przybył posterunkowy P. P. i zawiadomił mnie, abym się zgłosił do kierownika I-go Komisarjatu P. P. w Częstochowie.

Po zgłoszeniu się do p. kierownika dn. 26 ub. m. dowiedziałem się, że na mnie wpłynęła skarga, wniesiona przez piekara z tejże ulicy. Przytem p. komisarz zapisał mnie, czy ja daję pieniądze na bojkotowanie handlu żydowskiego oraz czy namawiam do wybijania szyb i okien.

Jakkolwiek nie uważam, aby bojkot i głoszenie hasła „swój do swego” było czemś zdrożnym, to jednak nie namawiam nikogo do wybijania szyb i nie oplacam nikogo, bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że bojkot żydowskich sklepów i piekarni rozwija się samorzutnie. Wystarczy, aby prowadzić swój warsztat uczciwie i starać się zadowolnić klientów polską, a reszty dokona samo zrozumienie tego, że chrześcijaństwo też pragnie w swoim kraju jeść i żyć. Tak jest właśnie w dzielnicy podjaskogórskiej na Częstochowie, a co się żydom coraz więcej nie podoba.

Do oderwania mnie od pracy i meldowania się w Komisarjacie przyczynił się Fryszman, konkurent. Twierdząc to na podstawie informacji, otrzymanych od kupca Kurlanda.

Nieraz słyszę, że z tego rodzaju niezdrówą konkurencją spotyka się sporo polskich rzemieślników i kupców, apełując do nich, aby się tem nie zrażali, bowiem hasło kupowania u swoich obejmuje coraz większe szeregi społeczeństwa polskiego, które garnie się coraz bardziej do naszych przedsiębiorstw i warsztatów. Tylko się nie zniechęcajmy — przyszłość w Polsce dla Polaków należy. — Żydostwo musi pójść precz!

Ignacy Janczak.

Atak socjalistów

na p. Kozłowskiego.

Incydent z generalnym referatem budżetowym sen. Kozłowskiego znalazł echa na łamach prasy opozycyjnej. Jak wiadomo, sen. Kozłowski, który do kwietnia 1935 r. był szefem rządu, w referacie swym postawił szereg zarzutów pod adresem polityki budżetowej obecnego gabinetu. Referat nie znalazł aprobaty komisji, a p. sen. Kozłowski oświadczył, iż wobec tego dostępuje się w referacie na plenum Senatu do poglądów większości komisji. Otóż na tem tle socjalistyczny „Robotnik” atakuje w ostrych słowach sen. Kozłowskiego, pisząc: „B. premier przygotował referat... opozycyjny”. Złośliwości. Pesymizm. Defetyzm. Gorzkie słowa. Patos ludowego gniewu. Co tu więcej podziwiać? Czy bezgraniczną naiwność człowieka, który sądzi, że już zapomniano kto przygotował skrzętniejsze ciężki stan rzeczy? Czy tupej granicy prawie z dziecinnym cynizmem?

Ten referat generalny p. Kozłowskiego czyta się ze zdumieniem rozbawianym. Prawda, we wtorek był jeszcze karnawał. Ale — u wszystkich diabłów — Polaki nie stać na karnawały!

Niemcy wykupują polską ziemię na Pomorzu.

Zanotowano w ostatnim czasie liczne fakty przechodzenia obiektów gospodarczych na Pomorzu z rąk polskich w ręce niemieckie. Okazuje się, że jako reflektanci na

kupno nieruchomości występują prawie zawsze Niemcy, dysponujący bez większych trudności pieniędzmi, czerpanymi z niewyraźnych źródeł, wtedy, gdy reflektant — Polak z trudem wywalcza sobie kredyty.

Ostatnio przeszły w powiecie świeckim w ręce niemieckie 2 gospodarstwa. Należałoby zwrócić baczną uwagę na banki spółdzielcze niemieckie. Istnieją poważne podstawy do przypuszczeń, że otrzymują one kredyty ze źródeł nie mających charakteru czysto gospodarczego.

Z dziedziny mody

PIERWSZE PODMUCHY WIOSNY.

Pani myśli już o wiosnie, a raczej o modzie wiosennej.

Moda wiosenna w dziedzinie okryć i sukien zapowiada się bardzo barwnie i praktycznie.

Modna będzie przede wszystkim welna, a za nią jedwabie w kratę. Daje to paniom sposobność do wykorzystania różnych „niemodnych” krat i krataczek w najrozmaitszych kombinacjach.

Ponieważ wiosna przynosi znowu modę kostiumów — mamy pole do nieskończonych pomysłów na te efektywne połączeń gładkich materiałów z kracastymi.

Kostiumy mamy nosić zarówno luźne trzy ćwierciole, jak i nieśmiertelne tailleur'y — gładkie i dopasowane do figury, fantazyjne żakietki o szerokokich, fałdowych plecach, o linii wydłużonej stylu a gładkim prozdie i t. p.

Diugie płaszczki będziemy nosić zarówno dopasowane z paskiem lub bez, jak i zupełnie luźne, podobne do modeli demontrowanych na jesieni.

Materiały — grube welny — gładkie i przerabiane, skromne i fantazyjne, w kolorach przeważnie jasnych i świetnych.

Suknie i okrycia przedpołudniowe cechuje skromność i prostota, czasem nawet pewna surowość linii, natomiast popołudnie i wieczór pozwolą pani rozwinąć całą pomysłowość w ułożeniu draperji na spódnicy lub w górze sukni.

O ile pani rano ma być podobną w linii raczej do mężczyzny — ramiona szerokie, spódniczka dość krótka i wąska — o tyle wieczór podkreśli w całej pełni

Puder BEBE SZOFMANA

wdzięk i urodę pani w sukni o miękkiej spływającej w efektywnych fałdach i draperjach.

Bardzo modne będą przybrania futrzane i to nie tylko płaszczy i kostiumów, ale nawet sukien. Będziemy nawet nosić pelerynki i peleryny z płaskich futer, no i jak zawsze liay, niekoniecznie powieszzone jak karabin przez plecy, ale noszone np. na rękę i t. p.

Kostium wiosenny przybierzemy bukiecikiem lub pojedynczym dużym kwiatem (b. modne są kwiaty białe) ze skóry, materji, lub perfumowanej masy.

C. P.



W. 36761. Kombinacja o nowym dobrze leżącym, praktycznym fasonie. — Jako materiału użyto aksamitnego jedwabiu gładkiego w kwiaty. Potrzeba: 2 metry wzorzystej i 60 cm. gładkiego jedwabiu na 80 cm. szerokości. W. 36765. Modny garnitur bielejzy z materiału Indantren wykończony pliskami w odmiennym kolorze. Potrzeba: 150 mtr. materiału na 80 cm. szerokości.

nia. A sfla pociągowa i szybkości znaczną większą. Jedzie sobie tak malutki „welocityped” i ciągnie za sobą olbrzymi wóz z węgiem lub platformę z meblami. Stajni nie potrzebuje, a zamiast obroku dostaje trochę benzyny a nawet ropy.

Do kawiarni na Kurfürstendam o godzinie 5-aj po południu przychodzi elegancki pan. Zamawia 2 porcje parówek, jedną z kapustą, a drugą z sałatą z kartofli i duże piwo. Zjada to. Zamawia jeszcze jedną parę i jeszcze jedno duże piwo. Zjada to razem z kilkoma bułkami. Potem zamawia białą kawę i tort z olbrzymią ilością kremu (z mąki kartoflanej!). Cygaro — koniec. Wszystko to o 5-aj po południu w eleganckiej kawiarni w szykownej dzielnicy. Według cennika kosztowało to 8 marek 40 fen. A więc nie tak znowu tanio.

Nie widziałem w Berlinie w pierwszym tygodniu mego pobytu: wyprzedzący w sklepie, zebrał na ulicy, kontrolera w autobusie, konnego pojazdu i eleganckiej Niemki.

Z KRAJU

(—) Przemycanie eteru. — Na zielonej granicy w Godowie pow. rybnickiego o 2 km. od granicy polsko-czechosłowackiej, strażnik graniczny zauważył trzech przemityników, jadących na rowerach. Na pytanie do zatrzymania się, przemitynicy nie reagowali, wobec czego strażnik dał 7 strzałów, które jednak chybiły. W czasie dalszego pociągu natknęto się na jednego z uciekających, przy którym znaleziono 10 litr. eteru. Na skutek strzałów przybyła niebawem policja i w wyniku zarządzanej obławy przytrzymał drugiego przemitynika, który miał przy sobie również 10 litr. eteru. Trzej pozostali przemitynicy zbiegli.

(—) Pociąg z wagonem, któremu zabrakło nagle kół. Nieoczekiwany wypadek kolejowy zdarzył się na linii kolejowej Gdynia — Strzebielno. W czasie biegu pociągu, pekla w jednym z ostatnich wagonów os, wskutek czego odpadły koła. Wagon uległ gwałtownemu pochyleniu i w rezultacie zaczął się ślizgać częścią pudła po szynach. Obecny w tym wagonie konduktor pociągów pociągł za hamulec bezpieczeństwa, dzięki czemu pociąg zatrzymano zanim nastąpiła jakaś komplikacja. Dzięki przytomności umysłu konduktora oraz tej okoliczności, że wypadek zdarzył się w miejscu, gdzie tor wznosił się pod górę, oberzło się bez jakichkolwiek ofiar, czy też uszkodzenia toru.

(—) Plaga soliterów w Czeladzi. Służba zdrowia otrzymała raport o niezwyklej epidemji, jaka nawiedziła w ostatnich dniach miasto Czeladź w pow. sosnowieckim. Od pewnego czasu mieszkający Czeladzi zaczęli masowo zapadać na chorobę solitera, która, jak wiadomo, nie jest chorobą epidemiczną i z wyjątkiem występuje tylko w pojedynczych wypadkach, gdyż soliter jest parazytem, żyjącym w przewodzie pokarmowym. Przyczyną niezwyklej epidemji jest prawdopodobnie potajemny ubój nieograczany, bez kontroli sanitarnej władz. Dla położenia kresu zachorowaniom na solitera, podjęto energiczną walkę z potajemnym ubojem w tem mieście.

Napad na listonosza

Z Torunia donoszą: Na szosie między Gniewkiem w pow. inowrocławskim a wsią Grabie w pow. toruńskim, dokonano niezwykle zuchwałego napadu na listonosza z Grabia Mieczysława Owczarka, wiozącego na rowerze do agencji pocztowej w Grabiu pocztę i pieniądze w sumie 1,100 zł. w bilonie. Gdy listonosz minął wieś Murzynno i wjechał na skarpę nad szosą, wymijający go mężczyzna nagle uderzył listonosza silnie łaską w głowę. Jadący spadł z roweru i w tej chwili z zarośli wyskoczył drugi bandyta. Obaj ogłuszyli razami listonosza, po czym skrepowali go i uciekli, zabrawszy mu plecak z pieniędzmi i rewolwer. Przy padkowym świadkiem zająćia był rolnik Lewandowski z Murzynna, który jechał szosą wozem z żoną i dzieckiem. Porzucił on swoich bliskich na szosie, wyprzął konia i popędził do Murzynna, aby zaalarmować mieszkańców. Ci zorganizowali pościg za bandytami i ujęli ich w folwarku Opoczno. W chwilę później przybyła policja, w której ręce oddano bandytów. Jak się okazało, byli to: 38 letni Jan Muszyński z Wilczyna w pow. konińskim i 30-letni Józef M., mieszkający pod Inowrocławiem. Osadzono ich w areszcie inowrocławskim. Z początku wypierali się oni udziału w napadzie, później jednakże przyznali się i wskazałi miejsce, gdzie ukryli rewolwery i pieniądze

Berlin - miasto samochodów

Tak z dumą głośily pisma codzienne. Tak twierdzily wydawane dla cudzoziemców przewodniki. Tak brzmialy hasła plakatów. Bo cały Berlin w tej chwili żyje tylko samochodami.

Zapomniano narazie o zimowej Olimpiadzie, bo uwaga wszystkich Niemców skupiła się na salonie samochodowym w Berlinie. Wystawa jest rzeczywiście imponująca: jako przestrzeń — zajmuje ona więcej miejsca, niż paryski „Salon d'Automobils” lub londyńska „Automobil Show” w Olympji. Bo też i przemysł niemiecki w tej dziedzinie zrobił w ostatnich latach szalone postępy, czego dowodem będą cyfry samochodów sprzedanych w r. 1932 — 41.114 samochodów osobowych, w 1933 — 82.042, w 1934 — 130.218, w 1935 r. — 180.117 samochodów. Ponieważ sprzedaż w tegorocznym salonie szła o 30 proc. lepiej niż w roku ubiegłym, należy się spodziewać, że i przez cały rok konjunktura utrzyma się w tym stosunku i sprzedaż osiągnie cyfrę ćwierć miliona wozów.

Otwierając wystawę, kanclerz Hitler powiedział: „Mam nadzieję, że ilość posiadanych wozów w Niemczech dojdzie wkrótce do 3 a nawet 4 milionów. Ale, aby te cyfry osiągnąć, należy tak ceny wozów jak ich koszt utrzymania dostosować do siły kupna tych 3 lub 4 milionów nabywców. I dlatego zalecam przemysłowcom samochodowym, aby dobrze poznali możliwości tych przyszłych nabywców, ja zaś popierać będę z całej siły prace przygotowawcze nad stworzeniem popularnego i dostępnego dla szerokiego mas samochodu niemieckiego”.

Ze te tendencje Fuhrera były znane je na to fakt, iż większość wozów na wystawie stanowią samochody tanie. Już za 1.650 marek można mieć czteroosobową limuzynę Opel. Nawet tak droga firma jak Mercedes-Benz wystawia bardzo ładny zamknięty wóz również 4-osobowy za 3.200 marek! Zresztą manja samochodu w Niemczech ukazuje amatorom jazdy, nieposiadającym jednak środków na kupno własnego wozu, inne jeszcze wyjście. Już za cenę 7 fenigów od kilometra można wynająć samochód. A za

14 fenigów razem z kosztem benzyny i ubezpieczeniem. Kto posiada prawo jazdy, zabiera rodzinę, siada przy kierownicy i jada! Stokilometrowa wycieczka czterech osób kosztuje raptem 14 marek! Można jest to przy świetnych drogach, jakie są wszędzie w Niemczech i wobec nader ciekawych okolic.

O wielkości i rozpiętości ruchu samochodowego świadczy również cyfry wypadków, jakie miały miejsce w Niemczech w styczniu r. b. Stosownie do posiadanych przez towarzystwa ubezpieczeniowych danych, wystarczyło się w tym miesiącu 28.124 różnych wypadków samochodowych, z czego 12.669 stwierdzonych uszkodzeń samochodów.

Jedną z sensacji Salonu są opony z kauczuku syntetycznego. Najciekawsze jest to, że próby wykazały, iż jest on w użyciu o prawie 30 proc. wytrzymałszy od kauczuku naturalnego. A ponieważ robi się z węgla, więc moglibyśmy się spodziewać, że wkrótce i my zaczniemy na Górnym Śląsku wyrabiać kauczuk, o ile... I. G. Farben Industrie podzieli się z nami tajemnicą wyrobu.

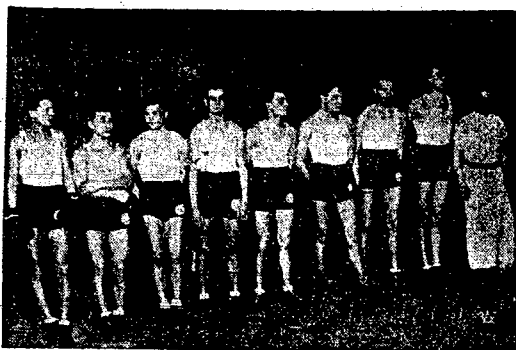
Druga sensacja jest samochód osobowy Maybach za 44.500 marek. Obok tanich wozów za 2 — 3.000 Rm., przeciętny Berlińczyk, widząc taką cenę, zaczyna przecierać oczy ze zdumienia. „Nie dziwi mnie to — twierdzi obok jakiś obywatel — że u nas mogą taki samochód zbudować, ale dumny jestem z tego, że są u nas ludzie, których stać na taki samochód”!

Frekwencja w Salonie jest taka, że trzeba było jedenaście razy przerywać sprzedaż biletów, aby nie dopuścić do zbytowego skupienia się odwiedzających na terenie 8 olbrzymich hal wystaw. W jednym tylko dniu zwiedziło wystawę 112.631 osób. Ponieważ bilet wejścia kosztuje 2 lub 2 marki, więc i dochód z tego źródła jest wcale pokaźny.

W Berlinie już wcale nie widać koni. Przynajmniej w centrum. Siła pociągowa jest samochód osobowy lub ciężarowy. Szczególnie ciekawe są małe trzykółowe traktory, których koszt utrzymania wynosi mniej niż koszt utrzymania koni

Bokserkie mistrzostwa Polski.

Zdjęcie nasze przedstawa zwycięską drużynę bokserką „Warty” która w czasie ostatnich zawodów w Łodzi zdobyła tytuł mistrza Polski w boksie na rok 1936.



Ze świata

(X) 2^{1/2} miliona skautów na świecie. W Międzynarodowym Biurze Skautowym w Londynie opracowano zestawienie, dotyczące liczb skautów w organizacjach skautowych należących do Biura. Na 1 stycznia r.b. w 48 narodowych organizacjach skautowych świata zrzeszonych było 2.565.963 skautów, z czego około 940.000 skautów przypada na Imperium Brytyjskie.

W porównaniu z początkiem roku 1935 liczba skautów na całym świecie zwiększyła się o 206.874 osób. Dane te dotyczą tylko skautingu męskiego.

(X) Klub milionerów angielskich. W najelegantszej dzielnicy Londynu, w Westend, przy Corkstreet, otwarty został klub milionerów. Nie trzeba coprawda być milionerem, aby móc podać składkom rocznym klubu, gdyż wynoszą one wszystkiego 10 szylingów 6 pensów od osoby. Inicjatywę do założenia klubu dał znany restaurator londyński Marzini, najwybitniejszymi zaś członkami klubu są: sir Harry Preston i lord Straitspays. Do klubu mogą należeć tylko ci, którzy prócz majątku wykazują się jeszcze nieposzlakowaną opinią gentlemana.

(X) I w Paryżu też ciasno. Warszawa, Łódź, Kraków narzekają na ciasnotę ulic, na powolną i ciężką komunikację, która nie daje rady frekwencji pasażerów w pewnych godzinach. Mówi się jak o zbawieniu o wprowadzeniu metro np. w Warszawie. A tymczasem gdzieindziej, wcale nie lepiej choć jest metro i inne jeszcze środki komunikacyjne. W Paryżu więc, gdzie trzynaście linii podziemnej kolei elektrycznej t. zw. metro przewozi dziennie 3 miliony ludzi, najgorętsza frekwencja zdarza się między godz. 5 a 7 popołudniu, sięga bowiem 300.000 osób. Ruch pociągów w liniach metro rozpoczyna się już od godz. 5 rano, a ilość pociągów rozpoczyna się od 37, by o godz. 5-ej pp. osiągnąć cyfry 450. Pomi-

mo to w niektórych punktach i godzinach ścisła i tłok jest tak wielki, iż trzeba przejechać niekiedy dwa i trzy pociągi, aby dostać się do wagonu. Dla zagęszczenia ruchu postanowiono zatem przyspieszyć bieg pociągów i doprowadzić szybkość ich do 25 km. na godzinę (dotychczas 20 km.), i jednocześnie skrócić postoje na stacjach.

(X) Praca głowa na dół. Dr. D. A. Laird, profesor psychologii na uniwersytecie Colgate w m. Hamilton (stan Ohio) zajmował się od dłuższego czasu badaniem, jaka postać głowy umożliwiała najsukcesyjniejszą pracę umysłową.

I oto miało się okazać — jak opowiadają pisma amerykańskie — na podstawie doświadczeń przeprowadzonych przez amerykańskiego uczonego z sześciu osobami, że np., zadania matematyczne rozwiązywane są daleko łatwiej, jeżeli rozwiązujący je nie siedzą, lecz leżą. Wyniki zaś jeszcze

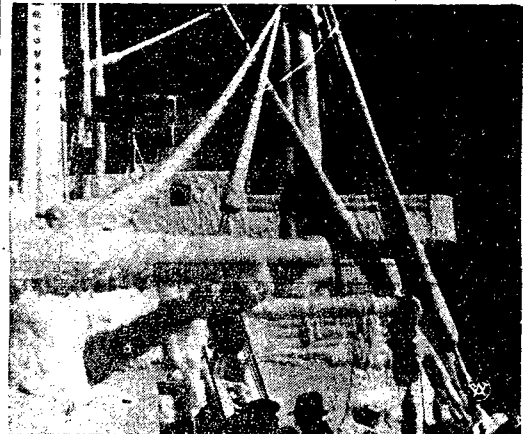
lepsze ma się otrzymywać, gdy się leży tak, że głowa znajduje się niżej od nóg. Przypuściwszy jednak nawet, że tak jest istotnie, trudno sobie wyobrazić, aby z tego amerykańskiego odkrycia skorzystały urzędy publiczne i prywatne, zaprowadzając w swych biurach zamiast krzesel, leżaki na których urzędnicy pracowaliby z nogami wzniesionymi pod sufit, a głowami pochylonemi ku podłodze.

Wierny pies

W bagnistej okolicy na froncie włosko-abisyńskiego od kilkunastu dni dawają się słyszeć dniem i nocą niesamowite krew w żyłach mrozącą wycia i jęki. Zabobni czarni żołnierze włoskiej armji za nic w świecie nie osmielali się zbadać przyczyny tego zjawiska. Dopiero patrol złożony z europejczyków odkrył tajemnicę.

Okazało się, że w odległości kilkuset metrów od linii frontowej, na pińiu mimoi, abisyńskiego oficera w mundurze. Ciało szkieleta było doszczętnie zjedzone przez mrowki. Obok szkieletu leżał karabin, ładowniki i bagnac. Oficer widocznie ciężko ranny, doznał się do pińia mimoi, lecz tu zginął z upływu krwi. Na strazy ciała swego pana pozostał wierny pies. Przez 20 dni pies bronił zwłok pana przed szakalami i hjenami. Stąd pochodziły straszliwe wycia i jęki. W dzień pies walczył z orłami i sępami.

Niestety mrowkom wiernie zwierzę nie mogło dać rady. Obok szkieletu oficera leżały szkielety kilku sępów i paru hien, które pies zadusił.



Starek M/S „Pilsudski” w oprawie lodowej.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment naszego transatlantyku — M/S „Pilsudski” w okowach lodowych na pełnym Atlantyku podczas swej ostatniej podróży do Ameryki w końcu lutego b. r.



(X) Wino trzeba płacić.. w Hiszpanji. Dekret poprzedniego ministra rolnictwa w Hiszpanji nakazywał wszystkim właścicielom hotelów, restauracji, pensjonatów ustalenie cen za posiłki w ten sposób, aby w cenie tej mieścił się koszt spożywania ćwierć litra wina na osobę. Dekret ten wszedł w życie dnia 15 lutego r.b., a celem jego ma być podniesienie konsumpcji wina w kraju. Dekret przewiduje zatem, iż wszystkie wino, które goście pozostawiają w kafełkach lub fiaskach ma być przechowane w zakładach jadalnych, skąd urzędnicy min. opieki społecznej zabiorą je w celu przekazania zakładom opieki nad biednymi. Przymus konsumowania wina da się łatwo przeprowadzić w kraju tak obfitującym w ten produkt, jak Hiszpanja i sprzedawanym po bardzo niskich cenach.

Coś z Sowietów.

Przedstawiciel biura „Inturist” oprowadza cudzoziemców po Leningradzie i stara się gościom zapamnować.

— Ten kelner jest eksprokuratorem sądu najwyższego, ta posługaczka hotelowa, była kiedyś docentką uniwersytetu, a ten portier, to słynny w swoim czasie profesor Limonow, archeolog.

— No, no.. — dziwi się cudzoziemiec. — coż to, nie ma u was ludzi bez dyplomów?

— Owszem, są w komisariacie oświaty.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK 6 MARCA.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert z udziałem solistów. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Ulubienicy z ekranu — płyty. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Sereyńskiego. 16.45 Przegląd w marcu — pogadanka dla dzieci. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Pięć Kwartetów Wokalnych Jęzga Hayda. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert Sekstetu Salonowego 18.30 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Koncert Symfoniczny. W przerwie około godz. 21.00. Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski Współczesnej. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Spacer po Europie.

WOJCIECH KUJAWA.

Wyspa na jeziorze

POWIEŚĆ.

Jadwidze, wydaj się, że śni się jej mezczyzna. Pragnie obudzić się.

— Na zawsze moja, moja.

Słowa te doprowadzają ją do rozpaczy. Wysła całą swą moc i zrzuca cudzą wolę, która skuta całą jej energię i siłę. Wraca jej przytomność jasna i wyraźna. Widzi, że mkną droga wśród gór. Nie znajoma miejscowość. Twarz Niedera na chyła się ku niej, słyszy jego szept, który przejmuje ją groza:

— Jadwigo, będziemy szczęśliwi. Będziemy żyli jak bogowie na Olimpie. Ty mnie musisz pokochać. Moje wielkie uczucie napewno rozpałi w twem sercu wzajemność. Kocham, kocham, kocham Cię. Twoja cudowna kobieta istota zesła mi upragniony spokój. Ty jedna zrobisz ze mnie człowieka normalnego. Od dotknięcia twej ręki doznaję nadzwyczajnej ulgi.

— Panie Karolu, co pan mówi dokąd jedziemy?

W świat, po szczęście.

— Ja nie chcę. Wracajmy. Tam Wiesio został sam.

— Nigdy. Nie rozstaniemy się już nigdy.

— Ale ja chcę do syna.

— Ja ci zamienie syna, całą rodzinę. Będę twoim mężem, kochankiem, niewolnikiem i panem. Kocham cię. Każda moja kropla krwi dąży do ciebie.

Szalona trwoga ogarnęła Jadwigę. On chce uwieść ją daleko. Przed oczami przemknęły jej drogie postaci Wiesio, inka, Olgierd... Roman.... Nigdy już ich

nie zobaczy.

Nieder wglądał jak obłąkaniec. Jego rozwarłe oczy palające policzki, drżące usta — przyprawiły ją do rozpacy. Tarnęła się siłnie, lecz ręce jego siłnie ją opłatały. Mysł jej pracowała gorączkowo. Trzeba wybić okno, krzyoczyć, wołać.

— Mam paszporty dla siebie i dla żony. Przepuszczaj nas przez granicę. Dojeżdżemy do portu, wsiądziemy na statek i popłyniemy, aby tu nigdy nie wrócić.

— Niech pan się opamięta, proszę mnie puścić.

Auto mknęło coraz prędzej i prędzej.

— Niech pan pomyśli, że nas policja złapie.

— Niema obawy. Przed wyjazdem nadszedł od Inki depesze następującej treści: „Przebaccie mi. Wyjeżdżam z wami w spokoju. Nie szukajcie mnie. Zostawcie, w spokoju. Wiesia zabierzcie do Wschowic. Jadwiga”.

— To oszustwo. To nikczemność. Jak pan mógł postąpić w podobny sposób — krzyknęła oburzona Jadwiga, starając się wyrwać z jego objęd.

Jego gorące wargi przypadły do jej ust. Traciła siły w nierównej walce.

Naraz usłyszała strzał. Objęcia Niedera rozluźniły się. Podniosła zdumiona oczu. Auto stało. W otwartych drzwiach ujrzała szofera z rewolwerem w ręku. Zanim zdążyła opamiętać się, złapał ją za rękę i wrzucił na śnieg. Drugi osobnik wyciągnął rannego Niedera z auta. Jeszcze chwila i auto odjechało.

Gdy Jadwiga oprzytomniała i uniosła się trochę zobaczyła głowę Niedera tuż obok siebie. Z czoła jego sączyła się krew. Miał zamknięte oczy i jęczał cicho.

— Co to było, co to było — starała się sobie uswiadomić.

Próbowała wstać, lecz zakreśliło się

jej w głowie, opadła ponownie na śnieg. Jak przez sen usłyszała trąbkę samochodową. Zimny strach skulił jej członki.

Czyżby wracali, żeby ją dobić. Słyszcy kroki, skrzypiące po śniegu. Ktoś się zbliża. Jest tuż obok niej. Nachyla się nad nią... Delikatnie podnosi jej głowę... Otwiera oczy i naraz zupełnie odzyskuje przytomność. Poznaje sympatyczną twarz swego znajomego z pensjonatu, Marjana Kozłowskiego.

— Dzięki Bogu, pani żyje. Jadwiga czuje, że odrazu siły jej powracają. Powstaje z miejsca. Widzi, że kilku nieznajomych ludzi, pochylonych nad Niedere. Podchodzi do rannego i przykłada go do śniegu. Zapomniała zupełnie o niechętności do niego. Chusteczka tamuje mu krew, płynącą z czoła.

Powieki Niedera wolno otworzyły się. Spojrzył na nią smutnie.

— Umieram, Jadwigo — szepcze i traci przytomność.

— Jakże to szczęście że nadjechaliśmy w porę — mówi Marjan Kozłowski do Jadwigi. — To podlec. Jedźmy do miasta. Pani już się uspokoiła prawda?

Jadwiga chce wiedzieć, co to było, skąd on się wziął, lecz nie ma siły zadawać pytań. Czuję się bardzo wyczerpana.

Marjan Kozłowski usadowił ją pieczołowicie w aucie. Nieznajomi ludzie podnieśli Niedera i uložyli ostrożnie na siedzeniu. Po chwili auto ruszyło. Jadwiga pragnie myśleć, lecz wszelkie jej rozumowania dzwinnie się płaczą. Zamyka oczy i trwa bez ruchu.

Auto mknęło do Zakopanego.

ROZDZIAŁ 41.

Spowiedź Niedera.

— Wysiadamy, proszę pani — usłyszała głos.

Jadwiga odsknęła się. Zmęczenie jej zn-

knęło. Czula się zupełnie rzęska.

— Wyskoczyła z auta. Przekonała się, że zatrzymała się przed komisariatem policji. Dwóch ludzi wniosło Niedera do domu. Jadwiga z Marjanem Kozłowskim udała się za nimi.

Niedera położono na ławce.

— Trzeba zawałać doktora — rzekła Jadwiga.

— Zaraz przybędzie. Proszę, niech pani siada — zaprosił grzeźnicę pan komisarz policji. — Może pani nam opisać całą historję.

W tej chwili Nieder otworzył oczy.

— Jadwigo — przywołał ją cichym głosem.

Podeszła ku niemu.

— Jadwigo, czy zdolaś mi przebaczyć mój czyn. Chciałem cię porwać, zawieźć daleko, żeby cię nikt nie mógł ode mnie odebrać. Błagam przebac mi. Umieram. Nie żałuję życia. Było ono pełne obłudy i fałszu. Na swojej drodze życiowej nie spotykałem prawdzivych ludzi, tylko ko zwierzęta o ludzkich obliczach. Ty, Jadwigo, pierwsza spojrziałaś na mnie jak na człowieka. Twoja dobroć była dla mnie tak czermsz niespodziewanem, tak nadzwyczajnem, iż pokochałem cię całą istotą. Stałaś się dla mnie tem czym dla ziemi słońce. Chciałem cię zawieźć daleko, tylko z tobą żyć. Teraz jednak widzę, że nigdy nie mogłabym cię pokochać... głos rannego stawał się coraz cichszy i słabszy, prawie zamierał...

Jadwiga przerażona słuchała jego słów. Jednak nie miała do niego żalu. Nieder był tak bładny, że wydawało się, że już nie żyje. Jednak życie tliło się w jego organizmie. Znać to było po ledwo dostrzegalnym oddechu.

Podniosł powieki i ciągnął dalej:

— Podniosł powieki i ciągnął dalej:

— Podniosł powieki i ciągnął dalej:

— Podniosł powieki i ciągnął dalej:

— Podniosł powieki i ciągnął dalej:

d. c. n.